XIII Niedziela okresu zwykłego (A)

Tekst Ewangelii (*Mt* 10,37-42): Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto kocha syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien. Kto chce znaleźć swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je.

Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał. Kto przyjmuje proroka, jako proroka, nagrodę proroka otrzyma. Kto przyjmuje sprawiedliwego, jako sprawiedliwego, nagrodę sprawiedliwego otrzyma. Kto poda kubek świeżej wody do picia jednemu z tych najmniejszych, dlatego że jest uczniem, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swojej nagrody».

„Kto kocha ojca lub matk? bardziej ni? Mnie, nie jest Mnie godzien”

P. Benedito CAPITANGO
(Luanda,)

Dzisiaj Ewangelia stawia nas wobec decydującej prawdy: Chrystus nie chce zajmować jedynie miejsca w naszym życiu; chce być jego centrum. Dlatego mówi: „Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien” (Mt 10,37). Jezus nie przyszedł po to, aby stać się jednym z wielu zainteresowań ani okazjonalnym punktem odniesienia w niektórych momentach naszego życia.

Nie zgadza się także na to, by być jedynie dodatkiem do naszego życia, ponieważ to On jest jego fundamentem, sensem i celem. Prawdziwy uczeń nie podporządkowuje Chrystusa swojemu życiu, lecz swoje życie podporządkowuje Chrystusowi. W innym miejscu Jezus dodaje: „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?” (Mt 16,26).

Krzyż, który każdy uczeń powinien wziąć na siebie (por. Mt 10,38), oznacza tę samą drogę, którą przeszedł Chrystus. Niesienie krzyża nie polega na szukaniu cierpienia, lecz na pozostawaniu wiernym Panu wtedy, gdy życie Ewangelią wymaga ofiary. Kto idzie za Chrystusem, już kroczy drogą prowadzącą do Zmartwychwstania. W ten sposób Jezus uczy nas, że prawdziwa miłość ma właściwy porządek: nie chodzi o to, by mniej kochać rodzinę, ale by kochać wszystkich w Bogu i przez Boga. Święty Augustyn z Hippony powiedział: «Kochaj i czyń, co chcesz». Gdy Bóg zajmuje pierwsze miejsce, wszystko inne odnajduje swoją właściwą miarę. Chrystus nie nakazuje nam opuszczać naszych bliskich, lecz stawiać prawdę Bożą ponad ludzkimi uczuciami, gdy próbują one oddalić nas od niej.

Pan kończy swoją naukę obietnicą: „Kto poda kubek świeżej wody do picia jednemu z tych najmniejszych, nie utraci swojej nagrody” (Mt 10,42). Nic z tego, co czynimy dla Chrystusa, nie zostanie zapomniane. Na sądzie ostatecznym nie będzie się liczyć to, kto zgromadził najwięcej dóbr, lecz kto najbardziej kochał. Dlatego z taką mocą wybrzmiewa nauczanie papieża Leona XIV z początku jego pontyfikatu: „To jest godzina miłości! Miłość miłosierna Boga, która czyni nas braćmi i siostrami, stanowi serce Ewangelii”. Niech Pan obdarzy nas wolnym sercem, abyśmy kochali Go ponad wszystko. Amen.

Inne komentarze

«Kto nie bierze swego krzy?a, a idzie za Mn?, nie jest Mnie godzien. Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje»

P. Antoni POU OSB Monje de Montserrat

(Montserrat, Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj, słysząc padające z usta Jezusa słowa: «Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien… » jesteśmy nieco skonfundowani. Ale zgłębiwszy nieco te słowa zdajemy sobie sprawę z lekcji, jaką Pan chce nam przekazać: dla chrześcijanina jedynym absolutem jest Bóg i jego królestwo. Każdy powinien odkryć swoje powołanie – to przypuszczalnie najdelikatniejsze z wszystkich zadań – i wiernie za nim podążać. Jeśli chrześcijanin czy chrześcijanka czują powołanie do małżeństwa, muszą widzieć, że realizowanie swego powołania polega na miłowaniui swojej rodziny tak jak Chrystus miłuje Kościół.

Powołanie do życia religijnego czy kapłańskiego wymaga, by nie przedkładać więzi rodzinnych nad więzi wiary, o ile nie naruszamy tym podstawowych wymagań chrześcijańskiego miłosierdzia. Więzy rodzinne nie mogą zniewolić i zdusić powołania, do którego jesteśmy wezwani. Za słowem “miłość” może kryć się pragnienie zawłaszczenia drugą osobą, które odbierałoby jej wolność umożliwiającą jej rozwój swego życia jako człowieka i chrześcijanina; albo strach przed opuszczeniem gniazda rodzinnego i przed konfrontacją z wszystkimi wymaganiami, jakie stawia życie i z wezwaniem Jezusa, by iść za nim. To o przeistoczenie tej deformacji miłości w miłość wspaniałomyślną i szczodrą prosi nas Jezus, bo jak mówi święty Augustyn: ”Chrystus przybył, by przeistoczyć miłość”.

Miłość i przygarnięcie zawsze będą jądrem życia chrześcijańskiego, obejmująca wszystkich, a szczególnie, obejmująca członków naszej rodziny, bo zazwyczaj są nam najbliżsi i są również tym ”bliźnim”, którego mamy, zgodnie z prośbą Jezusa, kochać. W przygarnięciu innych zawarte jest zawsze przygarnięcie Chrystusa: «Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje» (Mt 11,40). Powinniśmy więc zobaczyć Chrystusa w tych, którym służymy i rozpoznać tym samym Chrystusa służebnego, w tych, którzy nam służą.